

Relacja

4760 NO

z pobytu w Z. S. R. R. w więzieniu i na zastawie
w czasie od dn. 7. 10. 1940r. do dn. 7. 10. 1941r. (w zamie-
nieniu) i od dn. 17. 10. 1941r. do dn. 1. 3. 1942r. (na wol-
ności). Składał strzelce -

Kaminiski Stanisław, ur. dn. 15. 9. 1905r. we wsi

Graszi - pow. Bielsk Podlaski, woj. Białostockie, ^{rolnik} Zonaty.

W dniu 7 października 1940r. został aresztowany przez
milicję sowiecką ^{pod zarzutem} ~~za nielegalne~~ posiadania karabinu roj-
kowego. Trybunał miłe w więzieniu w Białymstoku i Ciechanowie,
gdzie został osadzony na 5 lat ciężkich robót i 5 lat pozbawienia
praw, połączonych z wyprzeczaniem do Rosji (Świętłomna obłasc na
Ukrainie). W więzieniu siedziałem razem z więźniami kryminalny-
mi i politycznymi. Nie było miłe i nie torturowano, nieopisano
jednak dużo od współwięźniów kryminalnych, z powodu przeper-
nienia więzienia i niedostatecznego odżywiania. Z więzienia
w Białymstoku zostałem zesłany do obozu Jaśda na Ukrainie. Oboz
składał się z kilkunastu drewnianych baraków i znajdował się w
odległości 1 1/2 km. od tartaku. W obozie znajdowało się ok. 3000 ludzi
różnej narodowości, wieku, i wykształcenia (od 15-tych do 65-let,
rolnicy, robotnicy, urzędnicy, inżynierowie). Pracowaliśmy przy
wycięciu lasu, chodząc 5-8 kilometrów pieszo do pracy. W bara-
ku było zimno, brudno (dużo wory, pluszcze), chociaż do tar-
tu chodziliśmy co tydzień. Stosunki między więźniami były
niegodne i nieprzyjemne. Normy pracy były niejednakowe.
Spilowanie drewna grubego wynosiła norma 7 festmistrzów
na osobę, a spilowanie ciemniejszego drewna - 2 1/2 festmistrza
na osobę. Zapłata za pracę wynosiła 45 rubli miesięcznie
jeżeli robotnik wyrobił normy w przeciągu miesiąca.
Jeżeli w ciągu paru dni w miesiącu normy nie wyro-
bił - nie otrzymywał zapłaty żadnej, tylko wyprzeczanie os-
tatniej kategorii (3 kości). Przeciąg dnia był na-
stępny: Wstawaliśmy za ciemna, przy oświetleniu
elektrycznym, jedliśmy śniadanie i szliśmy do lasu,
do pracy. W południe mieliśmy przerwę obiadową - 1-2
godziny odpoczynku. Ci co wyrobiali normę - otrzymywa-
li na obiad zapłacone kawy, które musieli w czasie pracy

negotować i rzyć. Nie wytapiały nas mordercy - nie
nie jedli. Pracowaliśmy w lesie do zmroku, przy-
chodziliśmy do obozu przy świetle elektrycznym, na-
stępowała noc i uśpialiśmy się na górze.
Oficjalnie czas pracy, terenie z masami
do lasu. I z powrotem, wynosił 13 godzin. Mo-
łodzie i starcy wódnicy chodzili na pracę do
lasu, lecz mieli ustalone w naszym obozie.

Ubrania nie dawali. Wydali je przed samym
zwolnieniem obozu i to przy zwolnieniu zabrali.
Kulturalnych imprez nie było, prócz potworczego wy-
świetlenia propagandowych filmów i jednorazowego
przedstawienia Tupy Teatralnej z innego obozu.

Cyfelni nie było. Pierwszą szkieletarną mieliśmy
w kolewności bygdal - 1 - (jeden) raz w miesiącu.
Wyganiali do pracy nawet w dzień pierwszego
maja. Propaganda komunistyczna była zre-
zona za pomocą pogadanek głoszonych przez
politruki 2 razy w miesiącu (wicekrami, po-
powoie z pracy). Do wybuchu wojny niemiecko-
bolszewickiej opowiadano nam rzeczy przychyl-
ne niemiecom a oskarżające Anglię i Amerykę.
Po wybuchu wojny stosunki się zmieniły. Mówi-
mo teraz na Niemcy, to co przedtem na Ang-
lię. O Polsce wyrażali się że jej nie będzie.

Śmiertelność w obozie była duża. Umierali
z powodu przeziębienia i rzeżnięcia. Był szpital,
jeden lekarz. Z moich znajomych zmarło szpitalu
bu buchalter z Biłogostu Szymonowicz (inne-
nia nie pamiętam). Listy wysyłane przesem-
nie wiem, że dochodziły do rodziny w kraju, ponie-
waż 3 razy otrzymywał paczkę (w ciągu 3-ech mie-
sięcy). Listów od rodziny nie otrzymywałem żad-
nych.

Wielu z obozu zostatem 7 października 1941r.
Otrzymałem przy zwolnieniu bilet kolejowy do Sierot-
lowna (ok. 350 km), w którym to mieście, jak nam
w obozie oznaczono, znajduje się polskie biuro wes-
butnowe do zorganizowania sił Armii polskiej. Po
przyjeździe do Sierotlowna, biura westbutnowego
już nie zastałem: gdyż w przeddzień naszego przy-
jazdu do Sierotlowna wyjechało ono z tego miasta.
Wobec tego, Władze sowieckie, dały nam bilet ja-
dy kolej z powrotem do obozu. Obawiając się po-
tężniejszego zabrania nas do pracy, udaliśmy się
do w innych miastach i nie mając pieniędzy
na dobrej podróży, przyjeżdżamy przez Kotelhoru.
W przeddzień naszego przyjazdu do Kotelhoru nastę-
puje warunki pracy: 100 (sto) gram ^{masa} chleba i 4 kg. prądu za 1 tygodnie. ~~Pracownicy~~
Przejeżdżamy się do pracy na robotach z robotnikami Kotelhoru,
wyrobialiśmy dzień do czterech tygodni, nie chcieli
się napracować. Dostało się to dlatego, że Kotelhoru,
nie będzie zadowolony z komunistycznego ustroju, pracowali
byli już, dopisując sobie w rejestrach nie wypracowaną
ilość tygodni. Po paru tygodniach N.K.W.D. zasiadało,
bysimy pracowali w Kotelhoru na warunkach ciężej
Kotelhoru, t.j., by z otrzymaniem wynagrodzenia cre-
wać do zaspokojenia domu i do produkcji wypro-
duowanych obrot. Na takie warunki nie zgodzi-
łem się ponownie do innego Kotelhoru, a następ-
nie do Armii polskiej.

Na zaspokojenie chęć podać parę szczegółów, ob-
OK, trzypięć wyborów do ~~ciat~~ ciat radczych woi-
wosie tego pobytu w domu za czas ewakuacji
holniewskiej. Przed wyborami N.K.W.D. Działy wyodrębili ze-

X = wyboru.

OK
 Kłaniamy się w imieniu miasteczka i miastach
 polskich, zajętych w 1939r. przez bolszewików. Na
 zebraniach (tych) przedstawiciele NKWD, narzucają
 ludności polskiej do głosowania, strasząc, że ten,
 kto nie będzie głosował, będzie umieszczony za
 wroga władzy sowieckiej i będzie aresztowany
 i zesłany w głąb Rosji, na "dalekie miejscino-
 stwie". Ludzie boją się tych pogrożeń, zali do gło-
 sowania. Chociaż władze sowieckie mówią za-
 mieszczając do nich. W końcu wybraliśmy
 komisję do umiarkowania z wyznaczonym już im-
 niem, które kazało wrócić do wsi. Wier-
 zaliśmy, że te wybory są prawdziwe, choć
 nie były zgodne z zasadami wyborów obko-
 reżowanych przez nas w okresie istnienia
 [Państwa polskiego] - X

Nadmieniamy, że w Polsce (później) byłym zabo-
 rem bolszewickim zastawionym, choć
 dzięki do pomocy obywateli polnych udało się don-
 ościele kontrowersji.

M. p., dnia 8 marca 1943r.

Kamień